

*Jacek Jadacki*  
Uniwersytet Warszawski

## **Jeszcze o jasności myśli i mowy (w nawiązaniu do jednego z artykułów programowych Kazimierza Twardowskiego)**

W 65. rocznicę urodzin  
Ryszarda Jadcza,ka,  
przedwcześnie zmarłego  
niestrudzonego propagatora dorobku  
Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

1. Retrospektywa. 2. O jakich własnościach mówi Twardowski. 3. Czemu Twardowski przypisuje jasność *resp.* niejasność. 4. W jakich okolicznościach mówimy o jakiejś wypowiedzi, że jest niejasna. 5. Z jakich powodów jakaś wypowiedź jest niezrozumiała. 6. W jakich okolicznościach mówimy o kimś, że myśli niejasno. 7. Jaki jest stosunek mowy do myśli. 8. Czego narzędziem jest mowa. 9. Czy jest jakiś związek między niejasnością mowy i myśli a złożonością świata, o którym myślimy i mówimy. 10. Czy równie wierne opisy mogą różnić się zrozumiałością. 11. Od jakich własności należy odróżniać jasność i jej ekwiwalenty semantyczne. 12. Jaki jest związek niejasności z głębią. 13. Konkluzja.

Literatura.

### **1. Retrospektywa**

Nikt, kto zna choć trochę moje poglądy – lub moją działalność wydawniczą – nie może mieć wątpliwości, jak bardzo cenię Kazimierza Twardowskiego: pod każdym właściwie względem.

A jednak poddam analizie krytycznej jego tekst programowy „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym” [Twardowski 1919] – i krytyka moja będzie surowa. Tekst Twardowskiego uważam bowiem za tekst nie tyle programowy, co propagandowy i... bardzo niejasny<sup>1</sup> (jak to zwykle bywa w wypadku takich tekstów). Związek tekstu niejasności tej nie usprawiedliwia, bo np. wiele w nim

---

<sup>1</sup> Zarzut ten wysunął także J. Metallmann [1919].

niepotrzebnych powtórzeń (jak to znowu zwykle bywa w wypadku tekstów propagandowych). Przytoczę najpierw ten – skądinąd piękny – tekst *in extenso*:

Często można się spotkać z utyskiwaniem na niejasny i zawiły sposób, w który filozofowie niekiedy wyrażają swe myśli. Zwłaszcza o filozofach niemieckich utarło się zdanie, że styl ich bywa wielce nieprzejrzysty. I trudno – *exceptis excipiendis* – zdaniu temu odmówić słuszności, choć nie można zaprzeczyć, że bywają też filozofowie innych narodowości obarczeni – chociaż rzadziej – tą samą wadą.

Nasuwa się tedy pytanie, czy niejasność cechująca styl niektórych dzieł filozoficznych jest rzeczą nieuchronną, innymi słowy: czy styl filozoficzny musi być w pewnych razach niejasny. Pominąć tu należy oczywiście wypadki, w których tekst autora jest nam dostępny tylko w postaci skażonej albo w których autor pisze pospiesznie i niedbale. W tych bowiem wypadkach niejasność stylu pochodzi z przyczyn natury – rzecz można – zewnętrznej, w stosunku do treści dzieł przypadkowych. Ale pominąwszy tego rodzaju wypadki niejasność stylu filozoficznego wydaje się w pewnych przynajmniej razach czymś nieuchronnie związanym z istotą pewnych zagadnień opracowywanych w pismach filozoficznych i z przedmiotem stosowanych w nich rozumowań. Wielu sądzi tedy, że czasem nawet jasno myślący filozof, pragnący wyrazić myśli swe jak najjaśniej, przecież nie zdoła tego dokonać, gdyż nie pozwala mu na to zawiłość omawianych przezeń spraw i kwestii. Tym sposobem nie tylko tłumaczy i usprawiedliwia się autorów posługujących się stylem niejasnym (czasem oni sami w ten sposób rzecz przedstawiają), lecz urabia i utrwała się też drogą bardzo pospolitego błędu logicznego przekonanie, że niejasność stylu pozostaje w prostym stosunku do głębokości treści dzieł filozoficznych.

Nie wiadomo jednak, na czym się opiera zdanie, że o pewnych sprawach i kwestiach filozoficznych niepodobna jasno pisać. Trudno przypuszczać, by ktoś zdołał wykazać, że wszystkie pisma traktujące o pewnych przedmiotach filozoficznych odznaczają się stylem niejasnym; natomiast o wiele łatwiej wykazać, że nawet o przedmiotach uchodzących powszechnie za trudne i zawiłe ten lub ów filozof potrafi się wyrazić zupełnie jasno. Stąd rodzi się przypuszczenie, że niejasność stylu niektórych filozofów nie jest nieuchronnym następstwem czynników tkwiących w przedmiocie ich wywodów, lecz ma swe źródło w mętności i niejasności ich sposobu myślenia. Sprawa miałaby się wtedy tak, że jasność myśli i jasność stylu szłaby ręką w rękę o tyle, że kto jasno myśli, ten by też jasno pisał, a o autorze niejasno piszącym należałoby sądzić, że nie umie jasno myśleć.

Za takim poglądem przemawia niezmiernie ścisły związek zachodzący między myślą a mową, związek tym ściślejszy, im bardziej abstrakcyjną myśl mowa wyraża. Nie można pojmować stosunku myśli do mowy na podobieństwo stosunku zachodzącego np. między wyobrażoną (dźwięczącą nam w uchu) melodią a jej wyrazem za pomocą nut. Wielu ludzi doskonale sobie wyobraża melodie, ale mało kto umie je napisać nutami. Jest to rzecz niełatwa, a znaki nutowe pozostają z wyrażonymi w nich dźwiękami w związku czysto konwencjonalnym. Mowa ludzka natomiast nie jest systemem znaków konwencjonalnych, a przede wszystkim nie jest ona tylko zewnętrznym wyrazem myśli, lecz jest także jej narzędziem, umożliwiającym nam dopiero myślenie abstrakcyjne; myśląc, myślimy w słowach, więc w mowie.

Nie przedstawia się tedy rzecz w ten sposób, jakobyśmy naprzód mogli myśleć, a dopiero później przyoblekać myśli nasze w szatę słowną, jakobyśmy mogli naprzód myśleć o jakimś problemacie filozoficznych w sposób jasny, a następnie – przystępując do wyrażenia słownego tych jasnych myśli – musieli wskutek zawiłości

problematu zadowolić się ich przedstawieniem niejasnym. Albowiem myśl nasza, zwłaszcza abstrakcyjna, zjawia się od razu w szacie słownej, w najściślejszym związku z wyrazami mowy. Jeżeli zaś przy głośnym wyrażaniu naszych myśli lub przy spisywaniu ich natrafiamy na trudności i wątpliwości, jeżeli dobieramy wyrazów, przedstawiamy pierwotny porządek, w którym nam się myśli nasze nasuwały, to czynimy tak właśnie dlatego, że przy takim uzewnętrznianiu myśli naszych głosem lub pismem odkrywamy w nich pewne niejasności, których nie zauważyliśmy, gdy się myśli pierwotnie w nas roztaczały. Wszak takie uzewnętrznianie myśli hamuje ich bieg, roztacza je przed nami ponownie w tempie wolniejszym, a tym samym ułatwia wykrywanie braków, zrazu niedostrzeżonych.

Być może, że niektórzy autorowie i wtedy nie umieją zauważyć niejasności swych myśli. Wiele za tym przemawia. Wszak i ślepiec od urodzenia sam nie spostrzega, że nie widzi, a gdy drudzy mówią, czego nie widzi, nie umie sobie z tego zdać sprawy. Zapewne więc i filozofowie niejasno myślący nigdy nie spostrzegają niejasności swych myśli, a co za tym idzie, niejasności swego własnego stylu.

Otóż jeżeli powyższe uwagi są słuszne, uwalniają nas one w znacznej mierze od obowiązku łamania sobie głowy na tym, co właściwie myśli autor filozoficzny, piszący stylem niejasnym. Odgadywanie jego myśli tylko wtedy przedstawiać będzie rzecz godną wysiłku, jeżeli skądinąd nabyliśmy przekonania, że myśli jasno, że więc niejasność stylu pochodzi w danym wypadku ze skażenia tekstu albo z pośpiechu w spisywaniu dzieła. Jeżeli zaś nie mamy tego przekonania, wtedy możemy spokojnie przyjąć, że autor nie umiejący myśli swych wyrazić jasno, nie umie też myśleć jasno, że więc myśli jego nie zasługują na to, by się silić na ich odgadywanie.

Tekst Twardowskiego spotkał się z reakcjami,<sup>2</sup> które zostały zestawione przez Ryszarda Jadcza [1989] i Jana Woleńskiego [1997: 85-96]. Pragnę – nawiązując do tych reakcji – pójść krok dalej w analizie krytycznej postulat jasności. Chciałbym, aby adresatami tej analizy byli przede wszystkim ci, których złości, kiedy to, co mówią lub piszą, jest kwitowane diagnozą, że mówią lub piszą niejasno, a więc nie warto brać tego *serio*. Chciałbym, żeby postulat jasności przede wszystkim dla nich był zrozumiały. Zrozumienie tego postulat jasności jest bowiem warunkiem niezbędnym jego akceptacji przez tych, którzy uważają, że „wieloznaczność myśli wcale nie jest jej wadą, lecz prostym wyrazem jej żywotności” [Żółtowski 1936].

## 2. O jakich własnościach mówi Twardowski

Tytuł sugeruje, że w tekście „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym” chodzi o JASNOŚĆ (*resp.* NIEJASNOŚĆ) czegoś.

Z drugiej strony w tekście Twardowskiego występują wyrażenia, które wyglądają na antonimy „jasności” – poza oczywistą „niejasnością” (por. tytuł) takie, jak: mętność, nieprzejrzystość, trudność i zawłość. Nazwijmy wyrażenia, które

<sup>2</sup> Por.: [Metallmann 1919], [Einhorn 1920] i [Ingarden 1920].

występują w pewnym tekście jako synonimy wyrażenia *W*, jego bliskoznaczniki lub wyrażenia należące w sposób luźniejszy do jego pola znaczeniowego – „ekwiwalentami semantycznymi wyrażenia *W*”. Otóż skoro w tekście Twardowskiego mamy wymienione wyżej antonimy „jasności”, to antonimy tych antonimów wolno uznać za ekwiwalenty semantyczne „jasności”. Byłyby to kolejno: wyrazistość, przejrzystość, łatwość i prostota. Jeśli się zgodzimy, że właściwym antonimem „mętności” jest „przejrzystość” (*resp.* „klarowność”), to pozostałyby tylko trzy – intuicyjnie niesynonimiczne – antonimy: przejrzystość, łatwość i prostota.

### 3. Czemu Twardowski przypisuje jasność *resp.* niejasność

Twardowski mówi o jasności (przejrzystości, łatwości, prostocie) – *resp.* o niejasności (nieprzejrzystości, trudności, zawilości) – jako własnościach bardzo różnych przedmiotów. Jest więc:

- (a) zawilość i trudność przedmiotów filozoficznych;
- (b) zawilość spraw i kwestii filozoficznych;
- (c) niejasność (*resp.* jasność) i mętność myślenia o czymś (u) filozofów;
- (d) niejasność (*resp.* jasność) sposobu myślenia (u) filozofów;
- (e) niejasność (*resp.* jasność) myśli (u) filozofów;
- (f) niejasność (*resp.* jasność) i zawilość sposobu uzewnętrzniania myśli przez filozofów – poprzez: (i) głośne wyrażanie; (ii) spisywanie;
- (g) niejasność (*resp.* jasność) i zawilość sposobu wyrażania myśli przez filozofów;
- (h) jasność sposobu wyrażania się o przedmiotach filozoficznych;
- (i) jasność sposobu omawiania spraw i kwestii filozoficznych;
- (j) niejasność (*resp.* jasność) sposobu pisania o sprawach i kwestiach filozoficznych;
- (k) jasność mowy (u) filozofów;
- (l) niejasność (*resp.* jasność) i nieprzejrzystość stylu filozoficznego;
- (m) niejasność (*resp.* jasność) stylu (u) filozofów;
- (n) niejasność stylu dzieł filozoficznych.

Jak na dwustronicowy tekst – jest to naprawdę długa lista. Zredukujmy ją. Uważam, że ostatecznie w tekście Twardowskiego mowa jest o czterech nosicielach niejasności, nieprzejrzystości, trudności i zawilości. Oto one:

- ( $\alpha$ ) przedmioty, którym zajmują się filozofowie;
- ( $\beta$ ) zagadnienia dotyczące tych przedmiotów;
- ( $\gamma$ ) myśli filozofów o tych przedmiotach;
- ( $\delta$ ) językowy wyraz tych myśli.<sup>3</sup>

<sup>3</sup> Zbigniew Orbik zwrócił moją uwagę na to, że Izydora Dąmbska, jedna z najbliższych współpracowniczek Twardowskiego – relacjonując jego program w sprawie jasności (*resp.* niejasności) – stale mówi tylko o redukcje ( $\delta$ ): jasne mają być „twierdzenia”, „tezy” [Dąmbska 1948: 15], „sformułowania” [Dąmbska 1977: 1335].

Lista reduktów wymaga komentarza.

Wspominane przez Twardowskiego przedmioty (a) i (b) są tożsame z przedmiotami odpowiednio ( $\alpha$ ) i ( $\beta$ ) na mojej liście. Obie pozycje łączy to, że jeśli filozof zajmuje się jakimś przedmiotem ( $\alpha$ ), to ostatecznie zawsze tylko jakimś jego aspektem ('sprawą') – a to, o jaki aspekt chodzi, wyznaczone jest przez odpowiednie zagadnienie ('kwestię') ( $\beta$ ).

Do przedmiotu ( $\gamma$ ) sprowadzałbym przedmioty (c)-(e). Myślenie jest przecież zawsze myśleniem o czymś, a rozróżnienie czynność-wytwór dokonane skądinąd w znanej pracy przez samego Twardowskiego [1912] – a więc i myślenie-myśl – tutaj nie ma istotnego znaczenia. Ważne jest natomiast co innego. Otóż, po pierwsze, nie o dowolne myślenie tu chodzi, lecz bądź o wyobrażanie sobie czegoś, żywienie jakiegoś przekonania (że  $p$ ) lub o rozumowanie – czyli myślowe łączenie jednej myśli z inną (np. wyobrażenia tego, że  $p$ , z wyobrażeniem tego, że  $q$ ). Jeśli tak, to niejasność (*resp.* jasność) bądź mętność przysługują bądź wyobrażeniom, bądź przekonaniom, bądź rozumowaniom.

Pozostałe przedmioty z listy Twardowskiego – (f) i (g), oraz (h)-(n) – sprowadziłbym do przedmiotu ( $\delta$ ) z mojej listy. Co prawda w punktach (f) i (g) mówi się o sposobach wyrażania czegoś, a w punktach (h)-(n) o wyrażaniu się. Jednakże wyrażając się, coś wyrażamy – tutaj mianowicie nasze myśli: przekonania lub rozumowania. Nie wyobrażam sobie, żeby wyrażanie naszych myśli różniło się co do jasności, przejrzystości lub prostoty od ich językowego wyrazu – czyli wytworu tego wyrażania.

Warto może podkreślić, że Twardowski mówi: w wypadku przedmiotów filozoficznych ( $\alpha$ ) o ich trudności i zawiłości; w wypadku zagadnień filozoficznych ( $\beta$ ) o ich zawiłości; w wypadku myśli filozofów ( $\gamma$ ) o niejasności i mętności tych myśli; w wypadku językowego wyrazu tych myśli ( $\delta$ ) o niejasności, nieprzejrzystości i zawiłości tego wyrazu. Czy jest to przypadek, że różnicuje te wypadki? Myślę, że nie – chociaż określenia, których używa w poszczególnych wypadkach, nie są najszcześniejsze.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czym się różni jasność w odniesieniu do ( $\alpha$ ), ( $\beta$ ), ( $\gamma$ ) i ( $\delta$ ) – niezależnie od tego, czy tę jasność zróżnicujemy terminologicznie w sposób zaproponowany przez Twardowskiego – trzeba przedtem odpowiedzieć na pytanie, po czym poznać, że mamy do czynienia z odpowiednią odmianą niejasności

Odpowiedź utrudnia tutaj to, że Twardowski nie podaje w swoim tekście żadnych przykładów. Zdani więc jesteśmy na własne intuicje merytoryczne i semantyczne. Oto jakie są moje intuicje w tym względzie. Rozważę te zagadnienia w odwrotnej kolejności niż zostały wcześniej wymienione: zacznę od ( $\delta$ ), a zakończę na ( $\alpha$ ).

#### 4. W jakich okolicznościach mówimy o jakiejś wypowiedzi, że jest niejasna

Rozważmy najpierw wypowiedź:

(1)  $Cpq$ .

Założmy, że wypowiedź (1) odnosi się do stanu rzeczy polegającego na tym, że:

(2) Jeżeli zachodzi pewien określony stan rzeczy, to zachodzi też pewien inny określony stan rzeczy.

Będę mówił o niejasnej wypowiedzi, że jest NIEZROZUMIAŁA (*resp.* NIE W PEŁNI ZROZUMIAŁA).<sup>4</sup>

Otóż wypowiedź (1) jest NIEZROZUMIAŁA dla osoby  $X$ , gdy osoba  $X$  nie wie, do jakiego stanu rzeczy odnosi się wypowiedź (1), a w szczególności osoba  $X$  nie wie, że wypowiedź (1) odnosi się do stanu rzeczy (2).

Niezrozumiałość wypowiedzi (1) dla osoby  $X$  miewa dwie odmiany (i – dodajmy – stopnie):

(3) Osoba  $X$  nie wie w ogóle, do czego odnoszą się człony wypowiedzi (1) – w tym wypadku człony ‘ $C$ ’, ‘ $p$ ’ i ‘ $q$ ’. Inaczej mówiąc – nie zna znaczenia członów wypowiedzi (1).

(4) Człony wypowiedzi (1) są wieloznaczne i, co prawda, osoba  $X$  zna różne znaczenia tych członów, ale nie wie, o które ze znaczeń wieloznacznych członów chodzi w wypadku wypowiedzi (1).

Rozważmy teraz wypowiedź:

(5)  $CCpq$ .

Każdy, kto zna odpowiednią symbolikę, zauważy bez trudu, że wypowiedź (5) jest wadliwa syntaktycznie, co widać wyraźniej, jeśli zapiszemy ją w języku *quasi-naturalnym*:<sup>5</sup>

(6) Jeżeli jeżeli  $p$ , to  $q$ , to...

<sup>4</sup> Szczegółową analizę rozumienia zawiera moja książka [Jadacki 1990].

<sup>5</sup> Jest to język *quasi-naturalny*, gdyż zawiera zmienne rzeczywiste, które w języku naturalnym nie występują.

Wadliwość syntaktyczna – jak wiele innych defektów semiotycznych<sup>6</sup> – wypowiedzi złożonej sprawia, że jest ona niezrozumiała, gdyż *de facto* nie spełnia żadnej określonej funkcji semantycznej.

Twardowski zauważa, że wadliwość syntaktyczna danej wypowiedzi – a więc w konsekwencji jej niezrozumiałość – może być spowodowana pośpiechem i niedbalstwem autora tej wypowiedzi<sup>7</sup> albo tym, że wypowiedź ta dotarła do jej interpretatora w postaci skażonej. Ani jedną, ani drugą sytuacją się jednak bliżej nie zajmuje.

## 5. Z jakich powodów jakaś wypowiedź jest niezrozumiała

Okoliczność (3) bywa spowodowana tym, że:

- (i) człony wypowiedzi (1) w ogóle nie spełniają żadnej funkcji semantycznej – czyli nie znaczą ani nie oznaczają niczego;
- (ii) człony wypowiedzi (1) znaczą coś, ale osoba *X* nie wie co.

Odpowiedzialność za (3i) ponosi autor wypowiedzi (1); żaden wysiłek myślowy osoby *X* tego nie zmieni. Zarzut niezrozumiałości jest w tym wypadku na miejscu. Podobnie w okoliczności (4) odpowiedzialność spoczywa na autorze wypowiedzi (1). Tutaj – podobnie jak w (3i) – mamy prawo zarzucić wypowiedzi (1), że jest niezrozumiała, i oczekiwać od jej autora wyjaśnień, a w szczególności deklaracji, o które ze znaczeń członów w niej chodzi.

Natomiast odpowiedzialność za (3ii) spoczywa na osobie *X*.<sup>8</sup> W takich okolicznościach osobie *X* nie wolno robić autorowi wypowiedzi (1) zarzutu niejasności; jeśli osoba *X* nie wie, co znaczy np. ‘*C*’, o którym skądinąd wiadomo, że odnosi się do implikacji, a chce zrozumieć wypowiedź (1), to osoba *X* powinna postarać się zdobyć tę wiedzę. Może to oczywiście zrobić na różne sposoby – np. może zapytać wprost autora wypowiedzi (1) o to, co znaczy ‘*C*’.

Widać więc, że niezrozumiałość wypowiedzi nie zawsze obciąża autora tej wypowiedzi. Dlatego nie podoba mi się sposób reagowania ucznia Twardowskiego, Stanisława Leśniewskiego, na niektóre teksty, uznane przez niego za niezrozumiałe: od jego stanowczego „Nie rozumiem!” wolałbym skromniejsze – „Niestety, nie rozumiem”.<sup>9</sup>

<sup>6</sup> Przegląd najważniejszych defektów semiotycznych zawiera moja książka [Jadacki 2001].

<sup>7</sup> Według Anny Brożek – która zechciała zapoznać się z pierwotną wersją tego tekstu (za co Jej w tym miejscu bardzo dziękuję) – należy wyróżnić tu więcej sytuacji, niż robi to Twardowski. W szczególności – poza wypowiedzią pisemną trzeba uwzględnić wypowiedź ustną, która także może być niewyraźna (por. mamrotanie) i jako taka być źródłem niejasności-niezrozumiałości.

<sup>8</sup> Por. [Metallmann 1919] i [Ingarden 1919].

<sup>9</sup> Podobne stanowisko zajmuje Czeżowski [1954].



## 6. W jakich okolicznościach mówimy o kimś, że myśli niejasno

Niezależnie od tego, co sądzymy na temat relacji między myślą a mową, trzeba odróżnić niejasność wypowiedzi od niejasności myślenia.

Będę mówił o niejasnym myśleniu, że jest *NIEPORZĄDNE*. Myślenie, o którym wolno nam powiedzieć, że jest nieporządne, bywa trojakiemu rodzaju. Jest to bądź (a) wyobrażenie, bądź (b) przekonanie, bądź też (c) rozumowanie. Będę więc mówił o niejasnym wyobrażeniu, że jest *NIEPEŁNE*; o niejasnym przekonaniu, że jest ze względu na siłę *CHWIEJNE*, a ze względu na treść *MĘTNE*; natomiast o niejasnym rozumowaniu, że jest *NIEPRZEJRZYSTE*. Zatem niepełność, chwiejność, mętność i nieprzejrzystość – to odmiany nieporządności myślenia.

Wyobrażenie przedmiotu *P* jest niepełne, gdy niepełna jest zawartość tego wyobrażenia: gdy nie zawiera ono wyobrażeń jakichś części lub własności przedmiotu *P*, chociaż należałoby się spodziewać, że przedmiot *P* części lub własności tego rodzaju powinien posiadać. Wyobrażenia odtwórcze, odnoszące się do przedmiotów rzeczywistych, są z istoty niepełne.

Przekonanie osoby *Y*, że *p*, jest chwiejne, gdy osoba *Y* nie jest świadoma siły tego przekonania: tego np., czy tylko przypuszcza, że *p*, czy też jest pewna, że *p*. Przekonanie osoby *Y*, że *p*, jest mętne, gdy osoba *Y* nie jest w pełni świadoma treści przekonania, że *p*.<sup>10</sup>

Rozumowanie osoby *Y* jest nieprzejrzyste, gdy osoba *Y* nie jest (w pełni) świadoma przebiegu tego rozumowania: (i) tego, czy rozumowanie osoby *Y* jest entymematem, a jeśli tak, to co jest w nim przemilczanie; (ii) tego, jaki rodzaj rozumowania osoba *Y* przeprowadza; (iii) tego, co w rozumowaniu osoby *Y* jest punktem wyjścia, a co punktem dojścia – i jaki rodzaj związku łączy oba te punkty.<sup>11</sup>

## 7. Jaki jest stosunek mowy do myśli

Zauważmy przede wszystkim, że ponieważ nie mamy bezpośredniego dostępu poznawczego do cudzych myśli, odpowiedź na pytanie o stosunek mowy do myśli jest wysoce hipotetyczna – wyjąwszy sytuację, w której dana osoba ocenia stosunek tego, co sama myśli, do wypowiedzi, którą uważa za wyraz tego, co (właśnie) myśli.<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Według *Anny* Brożek – brak u osoby *O* pełnej świadomości treści jej przekonania może polegać na tym, że osoba *O* nie uświadamia sobie ważnych konsekwencji tego przekonania; słowo „ważne” w odniesieniu do konsekwencji jakiegoś przekonania – w daleki od doskonałości (jasności?) zastępuje tutaj kwantyfikator „wszystkie” (który nie ma tutaj zastosowania, gdyż w przeciwnym razie wszystkie nasze przekonania byłyby mętne).

<sup>11</sup> *Anna* Brożek uważa, że powodem niejasności-nieprzejrzystości danego rozumowania jest przede wszystkim nieuświadamianie sobie, czy to rozumowanie jest niezawodne czy zawodne – a w szczególności, czy wnioski w tym rozumowaniu są pewne, czy niepewne.

<sup>12</sup> Zwrócił na to uwagę D. Einhorn [1920], który skądinąd aprobował stanowisko K. Twardowskiego.



W szczególności nie jesteśmy w stanie ocenić w sposób dostatecznie uzasadniony, czy wypowiedź (1) WIERNIE (*scil.* adekwatnie) wyraża określone przekonanie osoby *Y*, która jest autorem wypowiedzi (1), a więc – w tym wypadku – że wypowiedź (1) wyraża to, że:

- (7) Osoba *Y* jest (w określonym stopniu) przekonana, że jeżeli zachodzi pewien określony stan rzeczy, to zachodzi też pewien inny określony stan rzeczy.

To samo oczywiście dotyczy wierności wyrażania wyobrażeń i rozumowań. We wszystkich tych wypadkach tylko założenie o wierności wyrażania pozwala nam uzasadnić pogląd na temat tego, co dana osoba mówiąc coś – myśli.

Dlatego też – jeśli chodzi o współwystępowanie niejasności mowy i niejasności myśli – zachodzić mogą *de facto* wszystkie możliwe konfiguracje, a mianowicie, że:

- (a) wierność<sub>1</sub>: myśl jest jasna (w którymś z wyróżnionych rodzajów jasności) i wyrażająca ją mowa jest jasna (*scil.* zrozumiała);  
 (b) nie-wierność<sub>1</sub>: myśl jest jasna – a mowa niejasna;  
 (c) nie-wierność<sub>2</sub>: myśl jest niejasna – a mowa jasna;  
 (d) wierność<sub>2</sub>: myśl jest niejasna – i mowa niejasna.<sup>13</sup>

Nie dostrzegam racji, aby – jak Twardowski – dopuszczać tylko wypadek (d) i ewentualnie (a). Sam mam m.in. takie doświadczenia, że swoją początkowo nie w pełni jasną myśl staram się wyrazić w możliwie najjaśniejszej mowie i – jeśli mi się to uda – ten jasny wyraz zwrótnie sprawia, że pierwotną nie w pełni jasną myśl zastępuje myśl jaśniejsza.

## 8. Czego narzędziem jest mowa

Według Twardowskiego – między myślą a mową zachodzi, jak się wyraża, „niezmiernie ścisły związek”: tym „ściślejszy”, im bardziej abstrakcyjna jest myśl, wyrażana przez mowę. Związek ten ma polegać na tym, że mowa jest narzędziem myśli, umożliwiającym myślenie abstrakcyjne: „myśląc, myślimy w słowach, [a] więc w mowie”.

Otóż nie mogę – z powodów wskazanych wcześniej – zupełnie wykluczyć, że w wypadku samego Twardowskiego język był narzędziem jego myśli. Jak można by to rozumieć?

Może następująco.

<sup>13</sup> Zwrócił na to uwagę J. Metallmann [1919].

Dla myśli  $M$  jest tak, że:

- (8)  $O$  przeżywa myśl  $M$  – to tyle, co –  $O$  jest przekonana, że  $p$ , lub  $O$  myślowo łączy przekonanie, że  $p$ , z przekonaniem, że  $q$  (w szczególności np. wyprowadza to, że  $q$ , z tego, że  $p$ , lub na odwrót).
- (9) Jeżeli  $O$  mówi:  $p$  – to  $O$  wyraża swoje przekonanie, że  $p$ .
- (10) Jeżeli  $O$  mówi:  $p$ , zatem  $q$  – to  $O$  wyraża swoje rozumowanie, w którym łączy to, że  $p$ , z tym, że  $q$  (w szczególności np. wyprowadza to, że  $q$ , z tego, że  $p$ , lub na odwrót).<sup>14</sup>

Skoro tak, to:

- (11) Jeżeli to, co mówi osoba  $O$ , jest niejasne, to i myśl osoby  $O$ , wyrażana przez to, co mówi osoba  $O$ , jest niejasna – i odwrotnie.

Powstaje jednak, po pierwsze, pytanie, czy – nawet przy założeniu, że język jest narzędziem myśli – jest to ten sam język, za którego pomocą wyrażana jest treść owej myśli. Inaczej mówiąc, jakie mamy podstawy do tego, aby uważać, że w formułach (9) i (10) – w poprzedniku i następniku są zmienne tego samego kształtu? Nie widzę sposobu, aby to zagadnienie konkluzywnie rozstrzygnąć.

Po drugie, Twardowski zaznacza, że formuły (8)-(10) zachodzą nie dla dowolnej myśli, lecz dla myśli ABSTRAKCYJNEJ: dla abstrakcyjnej – a więc nie-konkretnej. W omawianym artykule Twardowski nie objaśnia terminu „abstrakcyjny” w odniesieniu do myśli. Wydaje się jednak, że myśl abstrakcyjna – to tutaj bądź myśl dotycząca nie-konkretu (czyli nie rzeczy lub osoby, tylko np. własności, stosunku, stanu rzeczy *etc.*), bądź myśl dotycząca nie-indywiduum (czyli tylko jakiejś klasy). Jeśli więc nawet zgodzilibyśmy się na formuły (8)-(10), gdyby zdania ‘ $p$ ’ lub ‘ $q$ ’ dotyczyły abstraktów (w wyluszczonej formie słowa „abstrakt”), to trzeba by oddzielnie rozważyć status myśli o konkretach i myśli o indywiduach. Na podstawie innych prac Twardowskiego wolno wnosić, że takie myśli – jako np. wyobrażenia – mogłyby się obyć bez języka jako narzędzia myślenia.

Ja jednak w wypadku obu wskazanych rodzajów myśli – żywienia przekonania i rozumowania – myślę (jeśli tak można powiedzieć) bezjęzykowo: zupełnie podobnie jak w wypadku wyobrażania sobie czegoś.

Zdarza się więc, że to, co przeżywam, dobrze opisuje zdanie o schemacie:

- (12) Jestem przekonany, że  $p$ .

Zdarza się także, że rozumuję tak, że opis tego rozumowania wyglądałby tak:

<sup>14</sup> Dodajmy, że w obu wypadkach jest tak m.in. przy założeniu, że  $O$  mówiąc coś, w ogóle chce wyrazić swoją myśl – i że  $O$  nie kłamie.

(13) Skoro  $p$ , to  $q$ .

W jednym i w drugim wypadku za zmienne wolno mi podstawiać określone zdania, np.:

(14) Jestem przekonany, że Twardowski był wybitnym myślicielem.

(15) Skoro Twardowski był wybitnym myślicielem, to miał dobrych nauczycieli.

Tylko wtedy powiedziałbym jednak, że w wypadku (14) i (15) język jest narzędziem myślenia (odpowiednio przekonania i rozumowania), gdyby w (14) i (15) występowały w sposób istotny nazwy wyrażen – a w szczególności nazwy zdań.

Niewątpliwie: język jest niezbędny do wyrażania myśli, ale nie do myślenia. Język jest narzędziem wyrażania myśli – ale nie jest narzędziem samego myślenia. Zdarza mi się myśleć o języku, ale nie zdarza mi się myśleć językiem. Zdarza mi się w myśli opisywać rozumowanie (15) tak, że w tym myślowym opisie będą występowały nazwy zdań:

(16) Na podstawie zdania ‘ $p$ ’ uznaję zdanie ‘ $q$ ’.

Nawet wtedy nie powiedziałbym jednak, że język jest tu narzędziem myślenia.

## 9. Czy jest jakiś związek między niejasnością mowy i myśli a złożonością świata, o którym myślimy i mówimy

Niezależnie od tego, czy potrafimy odpowiedzieć w sposób uzasadniony na pytanie o wierność mowy względem myśli – powstaje pytanie o (mówiąc na razie ogólnikowo) wierność myśli względem świata.

To, co wiemy już o świecie, upoważnia nas do twierdzenia, że ŚWIAT, który jest przedmiotem naszego zainteresowania, jest niezwykle złożony: ze względu na liczbę i jakość składników, ze względu na liczbę i jakość własności tych składników, a wreszcie ze względu na liczbę i jakość stosunków, które zachodzą między tymi składnikami i ich własnościami.<sup>15</sup> Świat jest tak bardzo złożony, że nie ma szans, abyśmy byli w stanie poznać go w całej okazałości. Jesteśmy skazani na to, że udaje się nam poznać co najwyżej pewną DZIEDZINĘ, wyodrębnioną z tego świata – a niekiedy tylko pewne STANY RZECZY zachodzące w wyodrębnionej dziedzinie. Odnotujemy, że same te stany rzeczy bywają wyodrębniane w danej dziedzinie za pomocą odpowiednio sformułowanego zagadnienia ( $\beta$ ) w sensie Twardowskiego;

<sup>15</sup> W sprawie złożoności i prostoty – zob. mój artykuł [Jadacki 1996b].

kiedy więc mówi on o trudności zagadnienia filozoficznego, chodzić może o to, że na dane pytanie trudno jest znaleźć uzasadnioną odpowiedź.

Odróżnijmy teraz sytuację, w której coś jest NIEPOZNAWALNE, od sytuacji, w której coś jest TRUDNO POZNAWALNE. O ile świat w całości jest niepoznawalny – w tym sensie, że nie da się w całości, czyli w każdym szczególe poznać – o tyle można wyodrębnić z niego pewną dziedzinę, a z tej dziedziny pewne stany rzeczy, które będą poznawalne, chociaż może trudno poznawalne. Jeśli wyodrębnienie ze świata pewnej jego dziedziny, a następnie wyodrębnienie z tej dziedziny pewnych stanów rzeczy – uznamy za (podwójne) uproszczenie świata, to możemy powiedzieć, że taki odpowiednio uproszczony świat – w istocie wyidealizowany model realnego świata – jest poznawalny. Przy tym: im mniejsze jest uproszczenie (*scil.* idealizacja) – tym trudniejsze jest poznawanie.

Dopiero w świetle powyższych uwag nabiera operacyjnego sensu pytanie o to, czy wypowiedzi o pewnym przedmiocie muszą być niejasne ze względu na złożoność tego przedmiotu. Odpowiedź jest prosta. Jeśli opis językowy ma być wierny względem opisywanego przedmiotu, to jeśli ów przedmiot jest złożony, to i opis musi być złożony.

## 10. Czy równie wierne opisy mogą różnić się zrozumiałością

Jeśli zaś złożoność opisu pociąga za sobą jego niezrozumiałość, to w wypadku opisu przedmiotu złożonego niezrozumiałość tego opisu jest nie do uniknięcia.

Jest tu jednak pewien margines manewru. Przyporządkowanie semantyczne języka jest bowiem sprawą konwencji – a konwencje mogą być mniej lub bardziej udane ze względu na ich użytkownika.

Dlatego niezbędne jest odróżnienie w każdym wypadku złożoności bezwzględnej – o której dotąd wyłącznie była mowa – od złożoności względnej: zrelatywizowanej do obserwatora.

Rozważmy najkrótszy aksjomat systemu implikacyjnego rachunku zdań. W symbolice beznawiasowej (polskiej) liczy on 13 symboli:

$$(17) \text{ CCCpqrCCrpCsp.}$$

Do zapisania go w standardowej symbolice rachunku zdań potrzeba 23 symboli:

$$(18) [(p \rightarrow q) \rightarrow r] \rightarrow [(r \rightarrow p) \rightarrow (s \rightarrow p)].$$

Jeśli weźmiemy pod uwagę wyłącznie stopień złożoności bezwzględnej, tj. liczbę i różnorodność kształtu symboli, to formuła (18) jest bez wątpienia bardziej złożona niż formuła (17).

Kiedy jednak patrzymy na obie formuły (17) i (18) oczyma adresatów-interpretatorów, to sprawa złożoności – w tym wypadku względnej – przedstawia się zupełnie inaczej. Ktoś, kto nabył wprawy<sup>16</sup> w posługiwaniu się symboliką standardową, uzna za mniej złożoną formułę (17); natomiast ktoś wychowany np. na podręczniku *Logiki* Tadeusza Czeżowskiego (stosującego symbolikę bez-nawiasową) [Czeżowski 1968] – uzna za mniej złożoną formułę (18).

Widać więc, że o złożoności – w większym stopniu niż liczba i różnorodność części oraz liczba i różnorodność stosunków między częściami – rozstrzygać może trzeci, subiektywny czynnik: wprawa.

## 11. Od jakich własności należy odróżniać jasność i jej ekwiwalenty semantyczne

Jasność należy odróżniać nie tylko od jej przeciwieństw, oznaczanych przez antonimy słowa „jasność”, lecz także od własności, które są po prostu różne od jasności, ale niekiedy z nią nawet zestawiane jako własności, z którym jasność łączy „ściśle” związki. Twardowski wspomina w swym artykule o dwóch takich własnościach: o złożoności świata i o GŁĘBI myśli (lub jej wyrazu). Pierwsza została omówiona. Na czym polega druga?

Znowu zdani jesteśmy na własne domysły, gdyż w artykule Twardowskiego nie ma o tym ani słowa. Otóż sądzę, że wchodzi tutaj w grę dwie własności, które może najłatwiej scharakteryzować zestawiając je z ich przeciwieństwami. Myśl mianowicie jest głęboka, gdy nie jest żywiona powszechnie i gdy nie jest błaha. Głębokość byłaby więc połączeniem wyjątkowości i istotności. Zaznaczmy tylko krótko, że obie własności są własnościami relatywnymi: pierwsza zależy od tego, ze względu na jaką grupę się ją przypisuje pewnej myśli (w jednej grupie coś może być wyjątkowe, w innej to samo – powszechne); druga – od tego, czyje zainteresowania się bierze pod uwagę (co istotne dla jednej osoby – może być błahie dla drugiej).

## 12. Jaki jest związek niejasności z głębią

O stanowisku Twardowskiego w sprawie związku niejasności z głębią – jeśli już wiemy, na czym polega głębia – możemy powiedzieć, że jest... jasne. Zdaniem Twardowskiego nie jest prawdą, że jeżeli myśl jest głęboka, to jest niejasna, a jeżeli jest jasna, to jest płytka. Nietrafna byłaby zatem wymowa wierszyka Tadeusza Kotarbińskiego o wybrednym śledziu:

---

<sup>16</sup> Por. J. Metallmann [1919].

Do jasnych dążąc głębin – nie mógł trafić w sedno  
 Śledź pewien, obdarzony naturą wybredną.  
 Dokańdokolwiek wędrował, zawsze nadaremno:  
 Tu jasno, ale płytko – tam głębia, lecz ciemno.

Uzupełniłbym ją tak:

„Mój drogi!” – rzekł mu inny, bardziej rozgarnięty.  
 „Poświęć sobie latarką, a rozjaśnisz głębie!”

Inaczej mówiąc: są myśli głębokie i jasne zarazem. Jeśli się ponadto, jak Twardowski, uznaje formułę (11), to wolno też powiedzieć, że są myśli zarazem głębokie i wyrażone w jasnym języku. Są też zresztą wyrażone w jasnym języku myśli płytkie.<sup>17</sup>

### 13. Konkluzja

Zestawię teraz tezy Twardowskiego i opatrzę je – w świetle powyższych uwag – bemołem aprobaty („Tak!”), bemołem dezaprobaty („Nie!”) lub bemołem rezerwy („?”). Dam je w wersji oryginalnej, zmieniając ich formę tylko wtedy, gdy w artykule Twardowski podaje tezę w wersji przez siebie odrzucanej (wstawki zaznaczam kapitalikami).

- A. Styl [niektórych filozofów niemieckich] [...] bywa wielce nieprzejrzysty. Bywają filozofowie innych narodowości obarczeni [również] – chociaż rzadziej – tą samą wadą. [Tak!]
- B. [W wypadkach], w których tekst autora jest nam dostępny tylko w postaci skażonej albo w których autor pisze pośpiesznie i niedbale, [...] niejasność stylu pochodzi z przyczyn natury [...] zewnętrznej, w stosunku do treści dzieł [–] przypadkowych. [Tak!]
- C. NIE wszystkie pisma traktujące o pewnych przedmiotach filozoficznych odznaczają się stylem niejasnym. [Tak!] Nawet o przedmiotach uchodzących powszechnie za trudne i zawiłe ten lub ów filozof potrafi się wyrazić zupełnie jasno. [Tak!]
- D. Niejasność stylu NIE pozostaje w prostym stosunku do głębokości treści dzieł filozoficznych. [Tak!]
- E. Niejasność cechująca styl niektórych dzieł filozoficznych NIE jest rzeczą nieuchronną. Niejasność stylu niektórych filozofów nie jest

<sup>17</sup> Por. [Metallmann 1919].

nieuchronnym następstwem czynników tkwiących w przedmiocie ich wywodów. NIEPRAWDA, że o pewnych sprawach i kwestiach filozoficznych niepodobna jasno pisać. [Powtórzone dwukrotnie!] NIEPRAWDA, że czasem nawet jasno myślący filozof, pragnący wyrazić myśli swe jak najjaśniej, przecież nie zdoła tego dokonać, gdyż nie pozwala mu na to zawilość omawianych przezeń i kwestii. Niejasność stylu filozoficznego NIE wydaje się w ŻADNYCH razach czymś nieuchronnie związanym z istotą pewnych zagadnień opracowywanych w pismach filozoficznych i z przedmiotem stosowanych w nich rozumowań. [Nie!]

- F. [Niejasność stylu niektórych filozofów] ma swe źródło w mętności i niejasności ich sposobu myślenia. [?]
- G. Jasność myśli i jasność stylu szłaby ręka w rękę o tyle, że kto jasno myśli, ten by też jasno pisał. [?]

Jak widać tezy (A)-(D) uznaję, tezę (E) odrzucam, a tezy (F) i (G) uważam za nieuzasadnione i wysoce wątpliwe. Te ostatnie dotyczą sprawy relacji mowa – myślenie.

Skądinąd jeśli mamy wypowiedź niezrozumiałą, to czy to było następstwem sposobu myślenia autora, czy stało się wbrew jego woli – ma znaczenie dla rekonstrukcji poglądów tego autora.<sup>18</sup> Z punktu widzenia czytelnika – istotna jest relacja między wypowiedzią a światem.<sup>19</sup>

Stanowisko, które zajmuję, najlepiej opisał w „Zapiskach do autobiografii” inny przedstawiciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Władysław Tatarkiewicz, pisząc o sobie [Tatarkiewicz 1979: 175-176]:

Za mój obowiązek pisarza mam przede wszystkim: wyłożyć rzecz prosto i jasno. Uważam za ciężki zarzut, gdy mi ktoś powie, że mnie nie zrozumiał. Bo [...] aby twierdzenie czy pojęcie przeszło z umysłu piszącego (czy mówiącego) do umysłu czytającego (czy słuchającego), musi być dokonana pewna praca, a sędzę, że jest lepiej, gdy ją wykona piszący (czy mówiący). W myśl tego sam postępowałem.

W młodych latach męczyłem się nieraz nad cudzymi ciemnymi książkami; teraz, gdy nie rozumiem, raczej rezygnuję z lektury. Może czasem na tym tracę; ale częściej zyskuję. Jest na szczęście jeszcze dość jasnych książek do czytania. [...]

Niektórzy mają naturalną skłonność do jasności i łatwości, ale na ogół trzeba się ich po prostu nauczyć.

Rzeczywiście: trzeba się NAUCZYĆ pisania jasnego i łatwego,<sup>20</sup> i – dodajmy – nauka ta nie jest bynajmniej prosta.

<sup>18</sup> Por. Ingarden [1919] i Ajdukiewicz [1936].

<sup>19</sup> Dlatego nie podzielam zdania J. Woleńskiego, że teza o relacji **mowa – myślenie** jest „główną przesłanką Twardowskiego” [Woleński 1997: 89].

<sup>20</sup> Por. [Metallmann 1919].



## Literatura

- Ajdukiewicz, Kazimierz  
1936 [Głos w dyskusji po referacie „Zagadnienie idealizmu w sformułowaniu semantycznym”.] *Przegląd Filozoficzny* XXXIX, z. IV, s. 338-340.
- Czeżowski, Tadeusz  
1954 Zarzut niejasności (przyczynek do teorii dyskusji). W: [Czeżowski 1969: 197-200].  
1968 *Logika. Podręcznik dla studiujących filozofię*. Warszawa: PWN.  
1969 *Odczyty filozoficzne* [wyd. II]. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Dąbska, Izydora  
1948 Czterdzieści lat filozofii we Lwowie. 1898–1938, *Przegląd Filozoficzny* XLIV (1948), z. 1-3, s. 14-25.  
1977 Czym jest filozofia, którą uprawiam? *Znak* XXIX (1977), nr 11-12. s. 1335-1337.
- Einhorn, Dawid  
1920 O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym ze stanowiska teorii poznania i metodologii. *Ruch Filozoficzny* t. V, nr 4-5, s. 71-74.
- Ingarden, Roman  
1920 O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. *Ruch Filozoficzny* t. V, nr 3, s. 45-48.
- Jadacki, Jacek Juliusz  
1990 *O rozumieniu. Z filozoficznych podstaw semiotyki*. Warszawa: Wydawnictwo UW.  
1996a *Metafizyka i semiotyka. Studia prototeoretyczne*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.  
1996b O prostocie. W: [Jadacki 1996a: 220-243].  
2001 *Spór o granice języka. Elementy semiotyki logicznej i metodologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Jadczak, Ryszard  
1989 Jeszcze o „Jasnym i niejasnym stylu filozoficznym” Twardowskiego. *Ruch Filozoficzny* t. XLVI, nr 3, s. 281-284.
- Metallmann, Joachim  
1919 O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. *Ruch Filozoficzny* t. V, nr 3, s. 43-44.
- Tatarkiewicz, Władysław  
1979 Zapiski do autobiografii. W: [Tatarkiewiczowie 1979: 115-188].
- Tatarkiewiczowie, Teresa i Władysław  
1979 *Wspomnienia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Twardowski, Kazimierz  
1912 O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*. Lwów: Uniwersytet Lwowski, s. 1-33. Przedruk w: [Twardowski 1965: 217-240].  
1919 O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. *Ruch Filozoficzny* t. V, nr 2, s. 25-27. Przedruk w: [Twardowski 1965: 346–348].  
1965 *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Woleński, Jan

1997 *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe *Scholar*.

Żółtowski, Adam

1936 [Głos w dyskusji po referacie „Zagadnienie idealizmu w sformułowaniu semantycznym”.] *Przegląd Filozoficzny* XXXIX, z. IV, s. 337.

*Jacek Jadacki*

**Once Again about the Clarity of Thought and Speech. (With Reference to One of Kazimierz Twardowski's Programming Articles)**

*Abstract*

The text critically analyzes Twardowski's short article "O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym". After enumerating the various meaning of "clarity" vs. "obscurity", we analyze the conditions under which speech and thinking is unclear and obscure. Then we consider the relationship between the obscurity of speech and thoughts and the complexity of the world, and the depth of thought and ambiguity of expressing it in the language.

*Keywords:* philosophical clarity/obscurity, speech-thinking relation, depth of thought and the complexity of the world, Kazimierz Twardowski.

